

Babskie gadanie

Myszę, że Krystyna Janda się nie obrazi, że jej książkę nazwałem „babskim gadaniem”. Równie dobrze można by o blogu pisanim przez facecika napisać „męskie gadanie”. Krystyna Janda pisze blog od wielu lat, pisze o wszystkim, co ją dotyka zarówno jako kobietę, matkę i jaką aktorkę. Aktorka traktuje czytelników swojego blogu jak przyjaciół, kogoś bliskiego. Miałem okazje wiele razy rozmawiać z Krystyną Jandą. Czasami była to konferencja prasowa, czasami spotkanie towarzyskie, a czasami rozmowa w cztery oczy. Za każdym razem cieszyłem się na to spotkanie, ponieważ aktorka niczego nie udawała. Kiedy miała zostać babcią (bardzo młodą), mówiła o tym z euforią, a zarazem autoironią, kiedy syn był chory, potrafiła przerwać wywiad, by zadzwoić do domu, jak się czuje. Byłem świadkiem, kiedy obręgała młodego i nie-



doświadczonego dziennikarza, który nie przygotował się do spotkania. Podczas rozmów nie ma gotowych formułek przygotowanych przed specjalistów od public relations, mówi to, co w danej chwili przyjdzie jej do głowy. Rzadko jednak zaglądam na stronę [www.mal-](http://www.malpa2.pl)

[pa2.pl](http://www.malpa2.pl). W upalne popołudnie sięgnąłem jednak po książkową wersję blogu i spotkałem się z Krystyną Jandą, jaką znam. Janda jest osobą bardzo otwartą i szczerą w kontaktach. Na swojej stronie internetowej pisze o sobie, o wątpliwościach związanych z kolejnymi premierami i o tym, na jakie problemy napotyka w trakcie wychowywania swoich chłopaków. Kiedyś powiedziała mi: moje koleżanki mają dorosłe dzieci, a ja ciągle jeszcze biegam na wywiadówki. Na swojej stronie aktorka zamieszcza ukochane wiersze i przepisy kulinarne, wspomina swoich przyjaciół ze świata teatru (niektórych cierpko nawet) i zwyczajnych ludzi, którzy trafiają do niej, licząc na pomoc, wsparcie... samo życie chciałoby się powiedzieć, choć opisywane z punktu widzenia gwiazdy polskiego teatru i filmu.

Stefan Drajewski